

Grzegorz KOŁODKO*

Uwarunkowania i długookresowe implikacje Strategii dla Polski

Streszczenie: Myśl o odpowiedniej strategii dla Polski rodziła się przez wiele lat, choć sama Strategia dla Polski – kilkuletni wielowątkowy program dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego, osadzony na budowie instytucji społecznej gospodarki rynkowej i reformach strukturalnych odpowiadających na wyzwania globalizacji – powstał szybko, na przełomie lat 1993–1994. Był to program średniookresowy, szczegółowo odnoszący się do działań niezbędnych w latach 1994–1997, aczkolwiek kreślący także wiele zadań na lata późniejsze. Z ekonomicznego punktu widzenia była to próba podjęcia wyzwań długookresowych. Ówczesne zdiagnozowanie uwarunkowań zrównoważonego rozwoju oraz nakreślenie jego długofalowych celów były zasadniczo trafne i wiele z tego, co ćwierć wieku temu zaadresowano wobec reform strukturalnych i zmian instytucjonalnych z jednej strony oraz wewnętrznych i zewnętrznych determinant rozwoju z drugiej strony, współcześnie pozostaje nadal aktualnych. Dotyczy to w szczególności spraw tak wielkich, jak imperatyw tworzenia społecznej gospodarki rynkowej czy konkurencyjności przedsiębiorstw w warunkach szerokiego otwarcia na kontakty ze światem, poprzez sprawy tak znaczące, jak korzystna integracja z Unią Europejską czy reforma systemu ubezpieczeń społecznych, po sprawy tak konkretne, jak sprawny nadzór finansowy czy ekspansja gospodarki opartej w coraz większym stopniu na wiedzy.

Słowa kluczowe: strategia rozwoju, polityka gospodarcza, transformacja ustrojowa, społeczna gospodarka rynkowa, realny socjalizm

Kody klasyfikacji JEL: E00, O11, P20, P26, P30

Artykuł nadesłany 4 lutego 2019 r., zaakceptowany 17 kwietnia 2019 r.

* Akademia Leona Koźmińskiego; e-mail: kolodko@kozminski.edu.pl

Wprowadzenie

Fundamentalne zmiany ustrojowe, które zachodziły w polskiej gospodarce na przełomie dwu ostatnich dekad XX wieku, wymagały opracowania, a w dalszej kolejności wdrażania programu reform strukturalnych i rozwoju gospodarczego zdolnego sprostać wewnętrznym i zewnętrznym wyzwaniom ekonomicznym i politycznym. Myśl o odpowiedniej strategii dla Polski rodziła się przez wiele lat, choć sama Strategia dla Polski – kilkuletni wielowątkowy program dynamicznego rozwoju społeczno-gospodarczego, osadzony na budowie instytucji społecznej gospodarki rynkowej i reformach strukturalnych odpowiadających na wyzwania globalizacji – powstał szybko, na przełomie lat 1993–1994. Z politycznej natury rzeczy był to program średniookresowy, szczegółowo odnoszący się do działań niezbędnych w latach 1994–1997, aczkolwiek kreślący także wiele zadań na lata późniejsze. Natomiast z ekonomicznego punktu widzenia była to próba podjęcia wyzwań długookresowych. Integralnymi częściami Strategii dla Polski były także Pakiet 2000 odnoszący się do pożądaných reform fiskalnych [Kołodko, 1996], z których część później została wdrożona, oraz Euro 2006, program wskazujący kierunki działań, które mogłyby przygotować Polskę do przystępowania do strefy wspólnej waluty europejskiej po 2006 r. [Kołodko, 1997a]. Nie dokonano tego do teraz.

Ówczesne zdiagnozowanie uwarunkowań zrównoważonego rozwoju oraz nakreślenie jego długofalowych celów były zasadniczo trafne i wiele z tego, co ćwierć wieku temu zaadresowano wobec reform strukturalnych i zmian instytucjonalnych z jednej strony oraz wewnętrznych i zewnętrznych determinant rozwoju z drugiej strony, współcześnie pozostaje nadal aktualnych. Dotyczy to w szczególności spraw tak wielkich, jak imperatyw tworzenia społecznej gospodarki rynkowej czy konkurencyjności przedsiębiorstw w warunkach szerokiego otwarcia na kontakty ze światem, poprzez sprawy tak znaczące, jak korzystna integracja z Unią Europejską czy reforma systemu ubezpieczeń społecznych, po sprawy tak konkretne, jak sprawny nadzór finansowy czy ekspansja gospodarki opartej w coraz większym stopniu na wiedzy.

Nie sposób jednoznacznie ocenić trafność tej koncepcji reform i rozwoju, choć z pewnością dystans czasu sprzyja obiektywizacji opinii. Pomimo to różnią się one, niekiedy wciąż skrajnie [Bugaj, 2015; Gomułka 2016], tak w odniesieniu do wielu wątków samego programu, jak i wobec zjawisk i procesów, które zachodziły wcześniej i później. A to istotne, ponieważ te wcześniejsze wydarzenia (i zaniechania) miały swoje implikacje dla kształtu Strategii dla Polski, a te późniejsze w różnej mierze były jej konsekwencjami. O ile cały okres po 1989 roku aż do roku 2015 przez jednych (to polityka) określany jest jako czas zgoła zmarnowany, o tyle inni uważają, że minione trzy dekady to wręcz gospodarczy „złoty wiek” Polski na tle całego poprzedzającego go milenium [Piatkowski, 2018]¹. Cóż, na w pełni obiektywne oceny – jeśli w ogóle

¹ Nie tylko w Polsce – aczkolwiek wydaje się, że u nas szczególnie aktywnie – celebryje się rozmaite rocznice, zwłaszcza te okrągłe. I tak, przy okazji 10-lecia transformacji, pojawiła się niesłusznie

takowe będą – przyjdzie nam jeszcze sporo poczekać, aż uczyni to historia. A ta zaczyna się dopiero wtedy, gdy odchodzi ostatni świadek. My natomiast wciąż mamy się dobrze i oby tak było jak najdłużej.

Źródła Strategii dla Polski

W procesach dziejowych – a takim bezsprzecznie jest ustrojowa transformacja polegająca na przechodzeniu od autorytarnego systemu jednopartyjnego i mniej czy bardziej prorynkowo zreformowanej socjalistycznej gospodarki opartej na dominacji własności państwowej do politycznego pluralizmu i zliberalizowanej oraz otwartej gospodarki kapitalistycznej opartej na dominacji własności prywatnej – zawsze nakładają się na siebie ciągłość i zmiana. W jakich proporcjach, z jaką siłą, z jakimi wektorami, to zależy od historycznego kontekstu, w którym wielką rolę odgrywają geopolityka i geoekonomia, a także kultura. W przypadku posocjalistycznej transformacji dialektyka ciągłości i zmiany jest szczególnie również z tego względu, że zachodzące przeobrażenia są wyjątkowo skoncentrowane w czasie.

To nam się wydaje, że niektóre zmiany trwają długimi latami czy wręcz ciągną się wiecznie, ale historia inaczej to oceni. Zmiany, które zaszły za życia zaledwie jednego pokolenia, są zaiste fundamentalne i ogromne. I, co najważniejsze, zasadniczo i *per saldo* są to zmiany pozytywne. Patrząc wszak na kilka ostatnich dekad, wydaje się, że mamy skłonność do przeceniania aspektów zmiany i niedoceniań wątków ciągłości, a to właśnie ich wzajemny układ w dużym stopniu przesądza o współczesnych problemach oraz o wyzwaniach na przyszłość. Trudno kształtować ją dobrze, jeśli dobrze nie zrozumie się tego, co i dlaczego się stało. W tym burzliwym fragmencie dziejów Strategia dla Polski to niby zaledwie krótki, czteroletni epizod. Bynajmniej – jej znaczenie jest dużo większe.

Strategia dla Polski wyrosła z kilku źródeł. Z pewnością ze znajomości bogatego dorobku teorii ekonomii tamtego okresu, zwłaszcza ekonomii porównawczej, a także z głębokiej analizy dokonań i uchybień reform strukturalnych w innych krajach – od sukcesów w Japonii i Korei Południowej [World Bank, 1993] poprzez mieszane rezultaty w Chile po ewidentne niepowodzenia w Argentynie [Dornbusch, Edwards, 1989]. W pierwszej kolejności wszak wzięła się ona z krytycznej obserwacji prorynkowych reform podejmowanych we wcześniejszych okresach, jeszcze w latach gospodarki socjalistycznej [Ellman, Gaidar, Kołodko, 1986; 1993; Baka, 1999; Główny, 2003; Sadowski, 2005²], a zwłaszcza z chęci odejścia od niedociągnięć początkowych

traktująca tamten okres jako jednolity głośna wtedy praca z wymownym podtytułem *Kłęska polskich reform* [Poznański, 2000], a 10 lat później, a więc 20 lat po przełomie politycznym 1989 r., praca różnicująca oceny poszczególnych podokresów [Kołodko, Tomkiewicz 2009; 2011].

² Niektóre z przywoływanych pozycji literatury ukazały się *ex post*, czasami wiele lat po upływie okresu, do którego się odnoszą, ale ich znaczne fragmenty opierają się na wcześniejszych pracach autorów i dlatego właśnie są tutaj przytaczane.

lat ustrojowej transformacji, 1989–1993, przede wszystkim błędów tzw. szokowej terapii lat 1990–1991 [Kołodko, 1992; Rosati, 1994].

Strategia dla Polski – jak żaden rządowy program reform i rozwoju ani przedtem, ani potem – charakteryzowała się kompleksowością, obejmując bez mała wszystkie istotne aspekty funkcjonowania gospodarki. Opierała się ona na czterech fundamentach, którymi są:

- szybki wzrost,
- sprawiedliwy podział,
- korzystna integracja,
- skuteczne państwo.

Z krótkookresowego, koniunkturalnego punktu widzenia chodziło przede wszystkim o nadanie gospodarce wysokiej dynamiki. Udało się to w pełni, gdyż nie tylko w latach transformacji ustrojowej, lecz podczas minionego czterdziestopięcioletnia – od połowy lat 70. – nie było okresu z tak wysokim średnim tempem wzrostu³. W latach 1994–1997 realny (po wyeliminowaniu skutków inflacji) PKB na mieszkańca zwiększył się aż o 28%, czyli rósł średnio rocznie o 6,3%⁴. Natomiast z punktu widzenia długofalowego, strategicznego właśnie – po czteroleciu 1989–1993, w którym mieszał się nadwiślański neoliberalizm z solidarnościowym populizmem – gra szła o stworzenie przyczółków społecznej gospodarki rynkowej⁵. Przyczółków tylko, bo pełnokrwistą społeczną gospodarkę rynkową tworzy się nie przez jedną kadencję parlamentarną, lecz przez kilka pokoleń. To zadanie zatem wciąż przed nami, nie chodziło nam bowiem o stworzenie jakiejś gospodarki rynkowej, lecz gospodarki dobrej. Co ciekawe, w innych przypadkach orzekano wręcz, że dzieło zbudowania gospodarki rynkowej było już gotowe wtedy, kiedy było do tego zdecydowanie dalej niż w Polsce, jak w połowie dekady lat 90. w Rosji [Åslund, 1995]. Jaka to „gospodarka rynkowa”, widzimy i dziś.

Ewolucję systemu w kierunku społecznej gospodarki rynkowej zapowiadały porozumienia Okrągłego Stołu; tak przynajmniej wielu z nas rozumiało sens ustaleń tego epokowego wydarzenia⁶. Do dziś nie ma jednak pełnej jasności w sferze teorii, a tym bardziej w polityce, co należy rozumieć pod tym

³ Oczywiście, trzeba tu poczynić zastrzeżenie o niepełnej porównywalności wskaźników dynamiki gospodarczej z okresu przed i po 1989 r., jednak z pewnością w odniesieniu do kategorii PKB czteroletni okres o najwyższym tempie wzrostu to właśnie lata Strategii dla Polski, 1994–1997. Cenne próby sprowadzenia do porównywalności wskaźników tempa wzrostu gospodarczego dla 100-lecia Polski po odzyskaniu niepodległości, 1918–2018, można znaleźć w opracowaniu [GUS, 2018], a dla okresu od 1945 r. w studium [Kaliński, 2012].

⁴ W ujęciu kwartalnym (w porównaniu do tego samego kwartału poprzedniego roku) najszybsze tempo wzrostu PKB zanotowano w II kwartale 1997 r., kiedy to wyniósł on 7,5%. Nigdy potem nie udało się już osiągnąć tak wysokiego wskaźnika.

⁵ Można sądzić, że właśnie ten aspekt długofalowy i ogrom wyzwań stojących przed państwem, społeczeństwem i gospodarką miał na myśli Andrzej K. Koźmiński, gdy kilka miesięcy po przyjęciu przez Sejm i Senat RP Strategii dla Polski pytał, kto ją zrealizuje [Koźmiński, 1994].

⁶ Obrady Okrągłego Stołu trwały od 6 lutego do 5 kwietnia 1989 r. W ich rezultacie 4 czerwca odbyły się wybory do Sejmu i Senatu, a 12 września tegoż roku został powołany rząd premiera Mazowieckiego.

pojęciem, aczkolwiek nawet jego dość ogólna charakterystyka wydaje się być wystarczająca, aby kroczyć we właściwym kierunku. Oczywiście, w przypadku Polski i niektórych innych krajów posocjalistycznych wypełnianie tej kategorii teoretycznej i politycznej rzeczywistością musi się różnić, zwłaszcza we wczesnej fazie transformacji ustrojowej, od charakteru społecznej gospodarki rynkowej tam, gdzie ona najbardziej rozkwitła, w socjaldemokracjach nordyckich [Castels, 1978; Iversen, 1998] czy też w porównaniu z niemieckim ordoliberalizmem [Pysz, 2008; Mączyńska, Pysz, 2019], który można zaliczać do tej samej ustrojowej klasy.

Zgodnie z intencjami Okrągłego Stołu, a także pod wpływem wiodącego nurtu Strategii dla Polski, w przyjętej w 1997 roku Konstytucji RP, w jej artykule 20 znalazł się zapis: „Społeczna gospodarka rynkowa oparta na wolności działalności gospodarczej, własności prywatnej oraz solidarności, dialogu i współpracy partnerów społecznych stanowi podstawę ustroju gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej” [Konstytucja, 1997]. Przez następne lata nie zdarzyło się jednak, aby jakakolwiek ustawa sejmowa została skutecznie zaskarżona do Trybunału Konstytucyjnego jako niekonstytucyjna z powodu fundamentalnej sprzeczności z tym artykułem ustawy zasadniczej. Trybunał, nie będąc do tego zmuszony, sam podjął problem, ale nie w trybie orzecznictwa, lecz naukowej debaty, którą zorganizował w swoich podwojach. Otóż odbyło się profesjonalne seminarium uczonych w dziedzinie prawa, ekonomii, socjologii i politologii, które szukało odpowiedzi na pytanie, co w istocie rzeczy oznacza „społeczna gospodarka rynkowa”. Przy tej właśnie okazji poszukiwano rozwiniętej odpowiedzi na to fundamentalne we współczesnym świecie pytanie, opierając się tak na przemysłeniach z ekonomicznych obserwacji i porównawczych studiów, jak i praktycznych doświadczeń pierwszej dekady posocjalistycznych przeobrażeń [Kołodko, 2010].

Pięć miesięcy po zakończeniu obrad Okrągłego Stołu społeczną gospodarkę rynkową jako cel przemian ustrojowych zadeklarował w swoim historycznym przemówieniu sejmowym premier Tadeusz Mazowiecki [Mazowiecki, 2013], jednak za sprawą polityki gospodarczej, którą realizował jego i jego następcy rząd, rzeczywistość poszła w zgoła odmiennym kierunku. To niezwykle ciekawe, że polityka w tamtym czasie, od czwartego kwartału 1989 r. do końca 1991 r., opierała się nie tyle na tej kierunkowej deklaracji, ile na radykalizowanej jeszcze dodatkowo przez Leszka Balcerowicza i jego doradców krajowych i zagranicznych [Balcerowicz, 1992; Sachs, 1993] koncepcji wynikającej z neoliberalnego konsensusu waszyngtońskiego [Frydman, Kołodko, Wellisz, 1991; Kowalik, 2010; Williamson, 1992; 2005].

W tym kontekście warto przywołać uwagi poczynione przez Johna Williamsona, jednego z czołowych ekonomistów anglosaskich, który ukuł określenie „the Washington Consensus” [Williamson, 1990]. Pisał on:

„Byłem szczególnie zadowolony, że podjął Pan próbę zdefiniowania podejścia alternatywnego wobec tzw. big-bangu, w postaci bardziej ostrożnego zaprogramowania poszczególnych elementów polityki,

a nie generalnego spowolnienia («gradualizmu»). Odnośnie do poszczególnych wątków, w tym protekcjonizmu i prywatyzacji, zgadzam się z Panem po fakcie i zaiste mógłbym się również zgodzić naonczas (...). Ale z całą szczerością muszę wyznać, że nadal sądzę, iż gdybym był na miejscu Balcerowicza, być może nie mógłbym skonstruować pakietu przesądającego kierunek reform. Z perspektywy czasu myślę, że był on wtedy Polsce potrzebny i położył fundament pod Pański, zwieńczony sukcesem, okres pracy w rządzie. Być może trzeba było nieco przestrzelić, aby Pańskim partnerom politycznym ułatwić emocjonalne pogodzenie się z faktem, że właśnie świat się zmienia. A może nawet umożliwić im skorygowanie oczekiwań i w rezultacie pozyskać dla nowego modelu? Przypomina mi to sytuację mojego kraju: czuję się dużo lepiej z Tonym Blairem, niż z Panią Thatcher na stanowisku premiera, jednak nie jestem pewien, że dziś moglibyśmy mieć jego, gdyby jej wcześniej nie było”⁷.

To prawda, nie byłoby Strategii dla Polski w takim kształcie, w jakim zaistniała, gdyby nie dokonania i błędy okresów ją poprzedzających, zwłaszcza tzw. szokowej terapii. Dokonania, gdyż bezsprzecznie tak wyprowadzenie gospodarki z systemowego wcześniej syndromu inflacji cenowo-zasobowej (*shortageflation*) [Kolodko, MacMahon, 1987], jak i skierowanie jej nieodwołalnie na tory rynkowe to były osiągnięcia znaczące. Błędy, gdyż spora część poniesionych kosztów społecznych, finansowych i rzeczowych była do uniknięcia. Tak zwana, ponieważ sprytnie (i zaimportowane) określenie „szokowa terapia” integralnie łączyło te dwa słowa, sugerując, że gdy jest szok, to jest i terapia, która kojarzy się z czymś skutecznym, ze zmianą na lepsze.

Bynajmniej, wcale tak być nie musi i szybko – przed czym niektórzy ekonomiści przestrzegali [Kowalik, 2010; Kolodko, 1990; Podkaminer, Łaski, 1989] – okazało się, że nie było. Według rządowych zapowiedzi recesja miała być krótkotrwała, bo już po spadku PKB o zaledwie 3,1% w roku 1990 miał on ponownie wzrastać⁸. W rzeczywistości produkcja spadała przez kolejne 12 kwartałów, od połowy 1989 do połowy 1992 roku. W ślad za tym, a także za skądinąd pożądanymi zmianami w realnej sferze gospodarki (eliminacja deficytowych przedsiębiorstw), miało wyłonić się bezrobocie nieprzekraczające 400 tys. osób, które później jakoby nie powinno już rosnąć. Było ono wielokrotnie większe, przekraczając katastrofalne 3 mln i spadać zaczęło dopiero podczas realizacji Strategii dla Polski. W ujęciu miesięcznym inflacja miała być jednoprocetowa już po trzech miesiącach, a stało się tak dopiero po siedmiu latach, też dzięki konsekwentnej, ale już nie szokowej polityce stabilizacyjnej realizowanej w ramach Strategii dla Polski⁹.

⁷ Por. [Kolodko, 2000: 38].

⁸ Ponownie, bo wcześniej dochód narodowy rósł. Szacuje się, że w krytycznym 1989 r. PKB zwiększył się o 0,2%, przy czym w drugiej połowie roku, a zwłaszcza w jego IV kwartale, już spadał.

⁹ Jednoprocetowa inflacja miesięczna (miesiąc do poprzedniego miesiąca) implikuje wzrost ogólnego poziomu cen w skali rocznej o 13,8%, co udało się osiągnąć dopiero w końcu 1997 roku.

Stan niezrównoważenia gospodarki, w tym zwłaszcza rynku towarów konsumpcyjnych, był w 1989 r. zaiste ogromny, co zarówno wielce komplikowało przeprowadzenie nieodzownych reform, jak i je wreszcie – w obliczu wewnętrznego i międzynarodowego przełomu politycznego – umożliwiało. Co uprzednio było niemożliwe ze względu na krajowe i zagraniczne blokady motywowane politycznie, teraz okazało się możliwe, przestała już bowiem przyświecać niektórym prominentnym działaczom Solidarności obowiązująca w latach 80. zasada „im gorzej, tym lepiej”. Oczywiście, skala niepewności była niebywała, ale to nie ona przesądziła o tak ogromnej rozbieżności pomiędzy zamiarami a realnymi efektami. To nie były błędy prognozy, to były błędy koncepcji, która opierała się na wadliwej teorii ekonomicznej, na dominującej wówczas na Zachodzie doktrynie ekonomii neoliberalnej, która zdecydowanie przeceniała samoregulacyjne mechanizmy rynku i nie doceniała regulacyjnej roli państwa oraz znaczenia instytucji w przebiegu procesów gospodarczych. To były też błędy realizacji, które brały się raz to z dogmatyzmu i doktrynerskiego podejścia do spraw, kiedy indziej zaś z nadgorliwości polityków. Dodajmy, że czasami także z najzwyczajniejszej naiwności, której negatywne następstwa potęgują się w okresach burzliwych, a takie przecież były tamte lata.

Dlaczego tak się stało? Otóż „szokowa terapia” w swej zasadniczej części nie tylko została źle pomyślana, nie doceniając instytucjonalnych i społecznych aspektów transformacji [Poznanski, 1997], lecz także źle była wykonana. Wielkim błędem była gwałtowna liberalizacja handlu zagranicznego, która pociągnęła za sobą zalew rynku wewnętrznego przez towary importowane, do czego gospodarka nie była przygotowana. Ewidentnie została przestrzeżona polityka stabilizacyjna, zwłaszcza w latach 1990–1991 [Kołodko, 1992b], kiedy to wygórowane były stopy procentowe, które, co gorsza, odnosiły się również do *ex ante* zaciągniętych przez przedsiębiorstwa kredytów. Nadmierna była skala dewaluacji złotego i niepotrzebnie długo utrzymywano usztywnienie kursu złotego najpierw wobec USD, a potem koszyka pięciu walut. Wygórowane były obciążenia przedsiębiorstw specjalnym podatkiem nałożonym na wzrost płac nominalnych. Tzw. popiwek – który słusznie funkcjonował jako instrument polityki antyinflacyjnej już we wcześniejszym okresie – został nadużyty z motywacji nie pragmatycznej, a ideologicznej, gdyż skierowany był wyłącznie do przedsiębiorstw państwowych, pogłębiając dodatkowo i celowo ich trudności. Nic dziwnego, że działy się wtedy w Polsce rzeczy niezwykle, gdyż w rezultacie takiej polityki zdarzały się strajki w przedsiębiorstwach państwowych, których załogi żądały prywatyzacji, ponieważ w firmach prywatnych popiwek nie obowiązywał. Na to zaś, aby dostrzec bardziej odległe w czasie konsekwencje tak przyspieszanej prywatyzacji, działaczom związkowym Solidarności wyobraźni nie wystarczało, a neoliberalnych ekonomistów i polityków negatywne tegoż skutki społeczne niewiele obchodziły [Ost, 2007]. To znamienne, ale także niejedyn wybitny ekonomista, który wpieryw na fali konsensusu waszyngtońskiego raczej bezkrytycznie opowiadał się za

szybką prywatyzacją, później zmieniał zdanie. Przykładowo, laureat Nagrody Nobla w naukach ekonomicznych, Edward C. Prescott, słusznie przypisując istotne znaczenie poprawie konkurencyjności i dynamice produkcji, w obliczu efektów przekształceń w tempie i na sposób zaproponowany przez Strategię dla Polski twierdzi, że realia dowiodły trafności obranej drogi. Pisze on:

„Twój artykuł z 2009 roku, *A Two-Thirds of Success. Poland's Post-Communist Transformation 1989–2009*, to **klasyka**. Doskonale opisujesz tę niezwykłą transformację. Polska jest teraz rozwiniętym krajem przemysłowym i wkrótce dogoni, a może przewyższy swoich zachodnich sąsiadów. (...) Masz rację, że prywatyzacja nie jest panaceum i musi być przeprowadzona w sposób zwiększający efektywność ekonomiczną, tak jak to miało miejsce w Polsce” [Prescott, 2019; jęgo podkreślenie].

Tak więc punkt startu Strategii dla Polski był wielce złożony. Z jednej strony byliśmy bogatsi nie tylko o spuściznę prorynkowych reform lat 1980., lecz przede wszystkim o dokonania i doświadczenia lat 1990–1993. Z drugiej strony byliśmy ubożsi, gdyż odziedziczony po tamtym okresie poziom produkcji był znacznie mniejszy niż w roku 1989. To fakt, że ówczesny spadek PKB o blisko 20% był mniejszy niż w jakimkolwiek innym kraju posocjalistycznej transformacji [Kolodko, 2000; 2002a], ale przecież nie dlatego, że „szokowa terapia” to była pierwsza „dobra zmiana”, lecz dlatego, iż Polska, obok Węgier, była najlepiej z wszystkich krajów socjalistycznych przygotowana do rynkowej transformacji. Prawie 20-procentowy udział sektora prywatnego, uwzględniając rolnictwo, w PKB; około połowa dostaw rynkowych, licząc bieżącą wartość, realizowana w cenach wolnych w połowie 1989 r.; dwupoziomowy system bankowy z wyodrębnionym bankiem centralnym, NBP oraz siecią skomercjalizowanych (aczkolwiek państwowych) banków regionalnych; zalegalizowany rynek walutowy; oparte na ustawach instytucje służące przeciwdziałaniu monopolom, umożliwiające bankrutstwa nieefektywnych przedsiębiorstw, regulujące dopływ bezpośrednich inwestycji zagranicznych. To wszystko było w powijakach z dzisiejszego punktu widzenia, ale trzy dekady temu to był znaczący przedsięwzięcie gospodarki rynkowej, jakiego nie miał poza Węgrami żaden inny kraj regionu.

Do mniejszej skali recesji transformacyjnej w Polsce aniżeli w innych krajach przyczyniła się także specyficzna spuścizna z okresu gospodarki socjalistycznej w postaci twardych zasobów finansowych ludności i przedsiębiorstw. Oszczędności walutowe gospodarstw domowych oraz jawne czy częściowo ukryte zasoby centrali handlu zagranicznego, które uprzednio stanowiły nieczynny potencjał, zostały uruchomione i wprowadzone z pożytkiem do szybkiego obrotu. Czynniki te prawie w ogóle nie występowały w takich krajach jak Bułgaria i Rumunia czy Białoruś i Ukraina.

Nie byłoby Strategii dla Polski nie tylko w sytuacji, gdyby inaczej potoczyła się poprzedzająca ją krótka i dłuższa historia, lecz też nie byłoby jej w takim akuracie, w jakim zrodziła się kształcie, gdyby nie żywe debaty naukowe i polityczne toczony z górą ćwierć wieku temu. To na pewno osąd subiektywny, ale

wydaje mi się, że tamten dyskurs naukowy był żywszy w porównaniu z tym współczesnym, a spory polityczne, pomimo ich ostrości, bardziej nasycone autentyczną troską o prawdziwie dobrą zmianę i większą odpowiedzialnością. Tak czy inaczej, powstało wiele faktów, które przyjdzie badać historykom, a także ogrom prac analitycznych i teoretycznych, które zgłębiać będą historycy myśli ekonomicznej. Co prawda ani nie mieliśmy teorii posocjalistycznej transformacji wtedy, kiedy nabieraliśmy impetu i gdy była nam ona najbardziej potrzebna, ani nie mamy jej w dojrzałej i konsystentnej postaci obecnie. Ta praca domowa wciąż czeka na odrobienie. Powstało natomiast wiele prac przyczynkarskich, liczne analizy i studia, których nie sposób bagatelizować, wносиły one bowiem wiele do wyłaniających się koncepcji teoretycznych i praktycznych. Do ukierunkowania programu działań wkład nie do zlekceważenia wniosły też prace zbiorowe przygotowane przez zespół zorientowanych na politykę publiczną badaczy z Instytutu Finansów [Kołodko, 1991; 1992a].

Nie byłoby Strategii dla Polski, gdyby nie zespół kilkunastu technokratów wywodzących się ze środowiska akademickiego, ten specyficzny „wicerząd wicepremiera”. Tak właśnie zatytułowany był jeden z artykułów opublikowanych na łamach dziennika „Rzeczpospolita” [Fandrejewska, Lipszyc, 1995]. Niektórzy obawiali się, inni wręcz to wytykali, że ten jedyny w swoim rodzaju „wicerząd” nie miał doświadczenia w pracy administracyjnej i działalności politycznej, ale to akurat była jego komparatywna przewaga, a nie ułomność. Fachowcy ci przyszli z uczelni do polityki, wykonali swoje zadania i na uniwersytety wrócili. Niektórzy jeszcze trochę zasiedzieli się w polityce, ktoś trwa w niej nadal, ale determinacja autorów tego przedsięwzięcia i ich doradców w realizacji nakreślonych zadań była wielka i nie zakłócała jej walka o władzę, o jej utrzymanie bądź zdobycie, co z jednej strony jest istotą polityki, z drugiej jej zakałą.

Dla ekipy urzeczywistniającej ten program sens polityki polegał nie na władzy, lecz na rozwiązywaniu społeczno-ekonomicznych problemów. By to umożliwić, trzeba było rozbić istniejący, skostniały układ biurokratyczny i branżowy i, jak się szybko okazało, po części także ten polityczny. Nie wszystkim tkwiącym w określonych punktach grup interesów i ich medialnym poplecchnikom to się podobało, ale wdrożona została reforma centrum gospodarczego rządu, ułatwiająca sterowanie gospodarką w zdecentralizowanym układzie funkcjonalnym, a nie zarządzanie w scentralizowanym układzie branżowym. Powołano specjalne międzyresortowe, wzmocnione fachowcami spoza administracji rządowej i niezależnymi doradcami zespoły problemowe odpowiedzialne za koordynację zadań sformułowanych we wszystkich 14 programach węzłowych. Osłabiło to pozycję polityczną wielu ministrów i całej ich rady, czyli rządu. Niektórzy obserwatorzy mówili przeto o „zamachu pałacowym”, o quasi-puczu, jakiego dokonano w pałacu Rady Ministrów przy Alejach Ujazdowskich. Ale to nie był pucz, to była dobra zmiana.

Kwadratura pięciokąta

To we współpracy z tamtym gronem, na tle krytycznej analizy zbyt radykalnej i niedostatecznie skutecznej polityki liberalizacji i stabilizacji początku dekady lat 90., zrodziła się analityczno-programowa koncepcja tzw. pięciokąta stabilizacji makroekonomicznej [Kołodko, 1993]. Rozwiązanie problemów, przed którymi stanęliśmy, było jednak bardziej skomplikowane niż przysłowiowa kwadratura pięciokąta. Co jeszcze ciekawsze, w znacznej mierze nam się to udało.

Sam pięciokąt wziął się z upraszczającej zagadnienie próby skwantyfikowania niezwykle skomplikowanej w praktyce kwestii dynamicznej równowagi makroekonomicznej. Nie udawało się jej osiągnąć podczas niedostatecznie radykalnych reform okresów wcześniejszych, nie udało się to też w wyniku nadmiernie radykalnej polityki „szokowej terapii”. A to również dlatego, że cechował ją brak kompleksowego podejścia. Realizowana przez rządy Tadeusza Mazowieckiego i Jana Krzysztofa Bieleckiego na początku lat 90. polityka stabilizacyjna wyraźnie koncentrowała się na redukcji skali inflacji i równoważeniu budżetu, jakby zapominając, że każda akcja wywołuje reakcję. Tą reakcją były zmiany w sferze realnej gospodarki, zwłaszcza w odniesieniu do skali produkcji i poziomu zatrudnienia. W rezultacie – choć ani inflacja nie została obniżona tak, jak zakładano, ani nie udało się zrównoważyć budżetu – daleko głębsza niż oczekiwano była recesja i dużo większe było bezrobocie. Gorsze również okazały się wyniki w odniesieniu do zakresu zewnętrznej nierównowagi finansowej, co odzwierciedlał deficyt na rachunku obrotów bieżących.

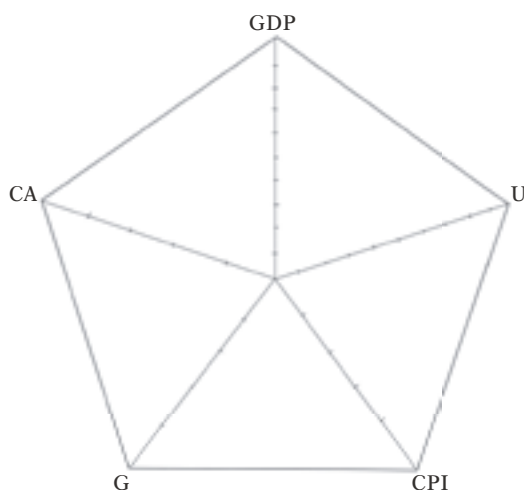
W literaturze znany jest indeks tzw. miserii ekonomicznej, który jest prostą sumą stóp inflacji i bezrobocia. Powstał on swego czasu, w ślad za tzw. krzywą Phillipsa opisującą sprzężenie inflacji i bezrobocia [Phillips, 1958], aby mniej jednostronnie niż czyni to sam wskaźnik a to inflacji, a to bezrobocia, pokazywać smutną rzeczywistość. Upraszczaając, rzecz w tym, że im wyższa inflacja, tym niższe bezrobocie (przynajmniej w krótkim okresie) i na odwrót. „Szokowa terapia” jakby lekceważyła sobie narastanie ogromnego bezrobocia, traktując je jako uboczny efekt słusznej, oczywiście, polityki stabilizacji finansowej. Od takiego ułomnego ujęcia sprawy Strategia dla Polski zasadniczo odeszła.

Pięciokąt stabilizacji makroekonomicznej, który był jednym z fundamentów programu, odnosi się nie tylko do związków inflacji i bezrobocia – pokazując zarazem, że wbrew krótkookresowej krzywej Phillipsa na ścieżce wzrostu gospodarczego może równocześnie spadać i stopa bezrobocia, i stopa inflacji – lecz posuwa się dalej. Ważne i wymagające równoczesnego traktowania są związki tych dwu wielkości z trzema innymi kategoriami makroekonomicznymi: tempem wzrostu dochodów, nierównowagą finansów publicznych oraz nierównowagą zewnętrzną¹⁰. Stąd właśnie biorą się wierzchołki pięciokąta – tempo wzrostu PKB (GDP), stopa bezrobocia (U), stopa inflacji (CPI), relacja

¹⁰ Piszę o nierównowagach, a nie o równowagach, te drugie bowiem w praktyce zdarzają się tylko ultrakrótkookresowo, gdyż bez mała zawsze mamy do czynienia z deficytami (część) albo

salda budżetu państwa do PKB (G) i relacja salda obrotów rachunku bieżącego do PKB (CA) – których odległość od jego środka informuje nas o stanie gospodarki. Wyskalowanie takiej figury wymaga przyjęcia określonych założeń i poczynienia uproszczeń, ale jest możliwe i daje nam przybliżony obraz sytuacji zdecydowanie bogatszy niż obserwacja tych pięciu miar w oderwaniu od siebie czy też w obliczu przeceniania jednych (tych lepiej się kształtujących) i niedoceniających innych (tych wypadających gorzej).

Rysunek 1. Pięciokąt stabilizacji makroekonomicznej



Źródło: opracowanie własne.

Zdając sobie przy tym wszystkim sprawę z konwencjonalności takiej kompozytywnej miary, zachowanie w czasie parametrów jej konstrukcji umożliwia dokonywanie porównań i ocenę sytuacji makroekonomicznej. Tak więc od tej strony miarą postępu gospodarczego nie jest ani sama (nie)równowaga, ani sama dynamika, lecz dynamiczna równowaga społeczno-gospodarcza. A przecież od tego, co i jak się mierzy, zależy, dokąd się zmierza. Innymi słowy, to co się w polityce gospodarczej robi, uzależnione jest od tego, co się chce dzięki niej osiągnąć. Pod tym względem Strategia dla Polski była znaczącym krokiem do przodu, reformułując nie tylko ogólny cel transformacji na tworzenie społecznej gospodarki rynkowej w długim okresie, lecz również kompleksowo traktując kwestię dynamicznej równowagi makroekonomicznej w okresach średnim i krótkim.

Można się usprawiedliwiać tym, że chociaż podejście wyrażające się w stosowaniu pięciokąta było prekursorskie, to jednak *ex post*, z dzisiejszej perspektywy, dużo lepiej byłoby stosować jeszcze inne miary rozwoju. Niestety,

nadwyżkami (rzadziej). Równowaga to pojęcie podręcznikowe czy też punkt w modelu komputerowym, a nie rzeczywistość gospodarcza.

ćwierć wieku temu ciśnienie spraw do rozwiązania, piętrzenie się problemów, którym trzeba było stawiać czoło, było tak ogromne, że nie wystarczało już na to ani czasu, ani energii. Co więcej, zyskujące powoli alternatywne miary rozwoju były wtedy bądź w ogóle nieznane, bądź we wczesnych fazach konceptualizacji. Dotyczy to chociażby skorygowanego o nierówności dochodowe wskaźnika kapitału ludzkiego (*Inequality Adjusted Human Development Index*, IHDI), którego szerokie stosowanie postuluję obecnie. Jego użycie znakomicie poszerza pole krytycznej obserwacji przebiegu procesu rozwoju społeczno-gospodarczego, umożliwiając zarazem porównywanie sytuacji w czasie i przestrzeni. Skoro jesteśmy już w po-PKB-owskiej sytuacji [Kołodko, 2008; 2013], to potrzebne nam są także po-PKB-owskie instrumenty oceny postępu, aby było czym mierzyć skalę zachodzących zmian.

W literaturze przedmiotu proponowane są różne miary rozwoju społeczno-gospodarczego, jednak żadna z nich jak dotychczas się nie upowszechniła. Znane są takie holistyczne wskaźniki, jak od lat z powodzeniem stosowany w małym i wciąż ubogim Bhutanie¹¹ wskaźnik *Gross National Happiness*, GNH (<http://www.gnhcentrebbhutan.org/what-is-gnh/>), *Legatum Prosperity Index* (<https://www.prosperity.com/rankings>), według którego Polska zajmuje miejsce 33., po Urugwaju, Kostaryce i Słowacji, a przed Włochami, Koreą Południową i Litwą, czy też szacowany przez OECD *Well-Being Index* (<http://www.oecdbetterlifeindex.org/#/11111111111>). Tym razem Polska znajduje się pomiędzy Izraelem, Włochami i Słowacją, gdzie jest nieco lepiej, a Portugalią, Koreą Południową i Łotwą, gdzie jest nieco gorzej. Inspirujący nie tylko do ocen, lecz też do korekt polityki społeczno-gospodarczej kompozytowy indeks został opracowany także na rodzimym gruncie – wskaźnik zrównoważonego rozwoju społeczno-ekonomicznego Akademii Leona Koźmińskiego (*Balanced Development Index*, BDI; <https://www.kozminski.edu.pl/pl/jednostki/wskaznik/indeks-zrownowazonego-rozwoju-alk/>) [Koźmiński i in., 2019]. Niestety, on także z trudem usiłuje się przebić poza dyskusje akademickie i nie może trafić do praktyki, gdzie powinien być z pożytkiem wykorzystywany.

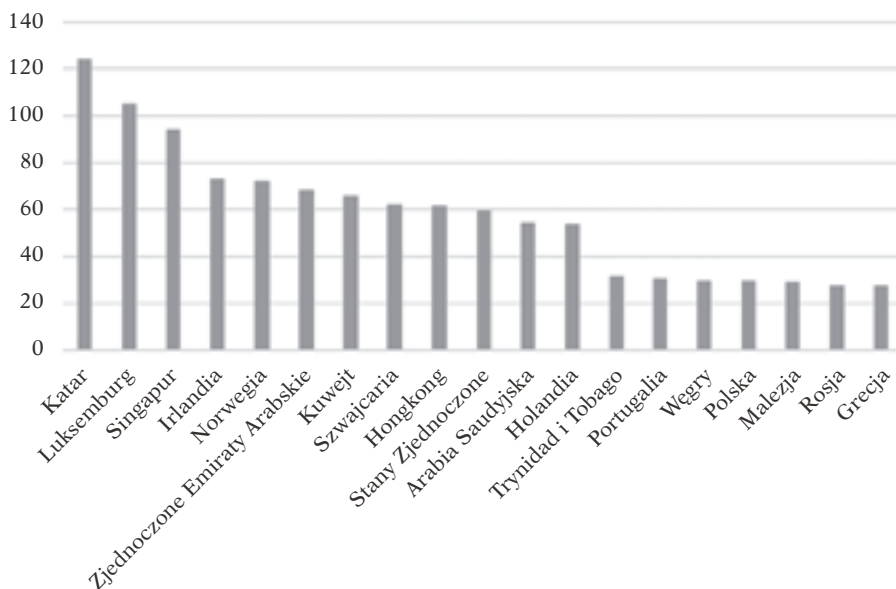
Nadal jesteśmy zdominowani ocenami stanu gospodarki poprzez pryzmat PKB, co niejednokrotnie odwraca uwagę od innych ważkich spraw i zniekształca politykę rozwoju.

W tym porównaniu Polska plasuje się dopiero na 67. miejscu na świecie z PKB na mieszkańca liczoną według parytetu siły nabywczej w wysokości 29 600 USD. Wyprzedzają nas nieco takie kraje, jak Trinidad i Tobago oraz Portugalia, a bezpośrednio za Polską lokują się Malezja i Rosja, a także Grecja, której PKB w bieżącej dekadzie spadł aż o jedną czwartą. Jeśli zaś porównywać kondycję społeczno-gospodarczą z punktu widzenia IHDI, który bierze pod uwagę nie tylko poziom PKB na mieszkańca, lecz także stan kapitału ludzkiego na podstawie poziomu edukacji i zdrowotności oraz nierówności

¹¹ PKB na mieszkańca, licząc parytetem siły nabywczej, wynosi w Bhutanie około 9 tys. USD, podczas gdy w Polsce jest to ok. 30 tys., a w USA jeszcze dwa razy więcej.

w podziale dochodów ludności, to rysuje się obraz zgoła odmienny. Jest on zdecydowanie bardziej adekwatny w odniesieniu do oceny rzeczywistej sytuacji społeczno-gospodarczej. W takim ujęciu Polska wypada zdecydowanie korzystniej, plasując się ze wskaźnikiem 0,787 na 28. miejscu na świecie, tym razem tuż za Stanami Zjednoczonymi, Estonią i Izraelem oraz nieco przed Koreą Południową, Węgrami, i Włochami¹².

Rysunek 2. PKB na mieszkańca w 2017 r. (według parytetu siły nabywczej) (w tys. USD)



Źródło: UNDP.

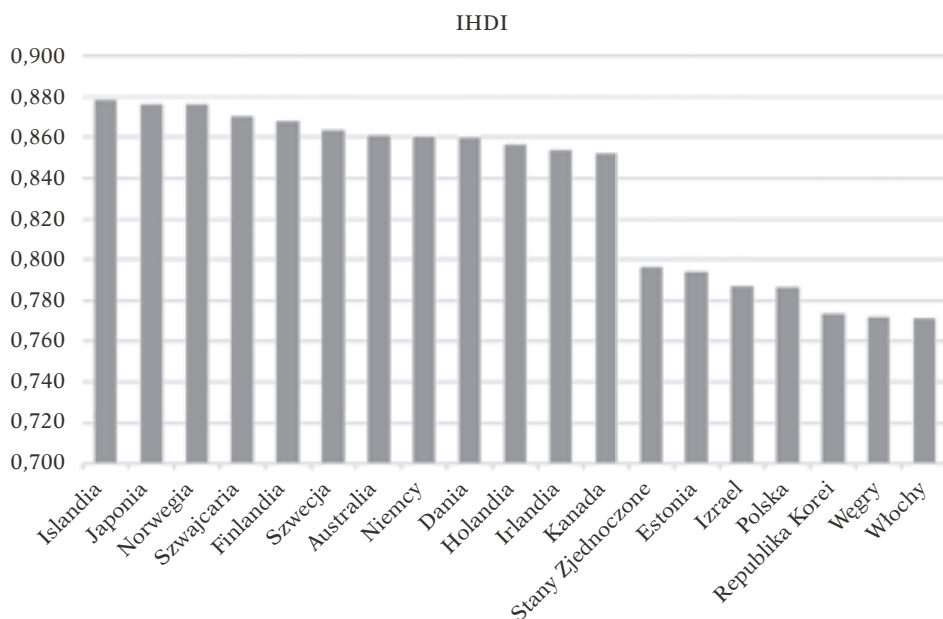
Co zaś się tyczy Strategii dla Polski, był to wszechstronny program, który daleko wykraczał poza obszary obserwowane nawet w tych bardziej wyrafinowanych wskaźnikach, które powstawały w późniejszych latach. Własnego holistycznego wskaźnika jednak wtedy nie wypracowaliśmy, posługując się z jednej strony podejściem zilustrowanym przy użyciu pięciokąta stabilizacji makroekonomicznej, z drugiej natomiast konkretnymi miarami realizacji poszczególnych programów węzłowych Strategii dla Polski. Było ich w sumie 14, pierwotnie 10 [Kołodko, 1994], wkrótce potem jeszcze cztery [Kołodko, 1996]:

1. Partnerskie stosunki pracy i negocjacyjny mechanizm regulacji płac.
2. Reforma systemu zabezpieczenia społecznego.
3. Przeciwdziałanie bezrobociu.
4. Rozwój obszarów wiejskich.
5. Inwestowanie w kapitał ludzki.

¹² Szacunki dla 2017 roku.

6. Zarządzanie majątkiem państwowym oraz procesy przekształceń własnościowych.
7. Średniookresowa strategia finansowa.
8. Rozwój i reforma sektora finansowego.
9. Bezpieczeństwo obrotu gospodarczego i absorpcja „szarej strefy”.
10. Międzynarodowa konkurencyjność polskiej gospodarki.
11. Polityka regionalna.
12. Ochrona środowiska i ekorozwój.
13. Polityka mieszkaniowa.
14. Od OECD do Unii Europejskiej.

Rysunek 3. Skorygowany o nierówności dochodowe wskaźnik kapitału ludzkiego (IHDI)



Źródło: UNDP (<http://hdr.undp.org/en/composite/IHDI>).

Każdemu programowi węzłowemu towarzyszył specjalny wskaźnik, tzw. główne kryterium wykonawcze, przy pomocy którego w sposób skwantyfikowany oceniana była realizacja programu, co ułatwiało monitorowanie postępu na poszczególnych obszarach, do których adresowana była Strategia dla Polski. Było to istotne *novum* instytucjonalne, gdyż nigdy wcześniej takiego instrumentu w polityce gospodarczej nie stosowano. Przyjęte w programie kryteria wykonawcze zostały z nawiązką spełnione, natomiast wszystkie ilościowe wskaźniki wyznaczające poszczególne wierzchołki pięciokąta, począwszy od skali wzrostu produkcji w latach 1994–1997, zostały przekroczone.

Warto spojrzeć na podobny pięciokąt – przy jego odmiennym, korespondującym z aktualnymi realiami makroekonomicznymi wyskalowaniu – w odnie-

sieniu do obecnej sytuacji. Wierzchołki pięciokątów dla każdego z analizowanych lat wyznaczają dane dotyczące:

- tempa wzrostu PKB (na osi od 0 do 10),
- stopy bezrobocia (na osi od 10 do 0),
- stopy inflacji na koniec roku, grudzień do grudnia (na osi od 5 do 0),
- stosunku deficytu budżetowego do PKB (na osi od 5 do 0),
- stosunku deficytu na rachunku obrotów bieżących do PKB (na osi od 5 do 0).

Tabela 1. Stopy wzrostu PKB, inflacji i bezrobocia oraz saldo budżetu państwa i rachunku obrotów bieżących do PKB w latach 2015–2018 (w %)

	2015	2016	2017	2018
PKB	3,9	2,9	4,6	5,1
Stopa bezrobocia na koniec roku	9,7	8,2	6,6	5,9
Inflacja XII/XII	-0,5	0,8	2,2	1,3
Deficyt budżetu/PKB	2,4	2,5	1,3	0,9
Deficyt rachunku obrotów bieżących/PKB	0,6	0,5	-0,2	0,4

Źródło: GUS.

W szczególnych przypadkach – gdy w roku 2015 nie było wzrostu ogólnego poziomu cen, odnotowano bowiem ich minimalny (o 0,5%) spadek w grudniu w porównaniu z grudniem roku poprzedniego, oraz gdy w roku 2017 saldo obrotów bieżących w stosunku do produktu brutto było śladowo dodatnie (0,2%), na rysunku 4 te sytuacje zaznaczono na poziomie 0, a więc na samym wierzchołku pięciokąta.

Rysunek 4. Pięciokąt stabilizacji makroekonomicznej w latach 2015–2018



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS i NBP.

Co wynika z porównania lat 1994–1997 z latami 2015–2018? Otóż bezsprzecznie ogólna sytuacja jest w ostatnim czterolecu wyraźnie lepsza niż w czterolecu Strategii dla Polski, przy czym skala postępu w odniesieniu do dynamiki produkcji wtedy była odczuwalnie większa. PKB rósł dużo szybciej, również dlatego, że można było wciąż sięgać do płytkich rezerw wzrostu gospodarczego, jak chociażby do transferu siły roboczej z niskowydajnego rolnictwa do bardziej wydajnych przemysłu i usług. Dodajmy, że pole pięciokąta w następnych latach będzie się kurczyło, trudno bowiem oczekiwać aż tak dobrych wyników w odniesieniu do tempa wzrostu dochodów, zatrudnienia, wzrostu cen oraz sald budżetu i obrotów bieżących w zewnętrznych stosunkach handlowo-finansowych, jak w 2018 roku. Dla gospodarki był to rok zaiste niezły.

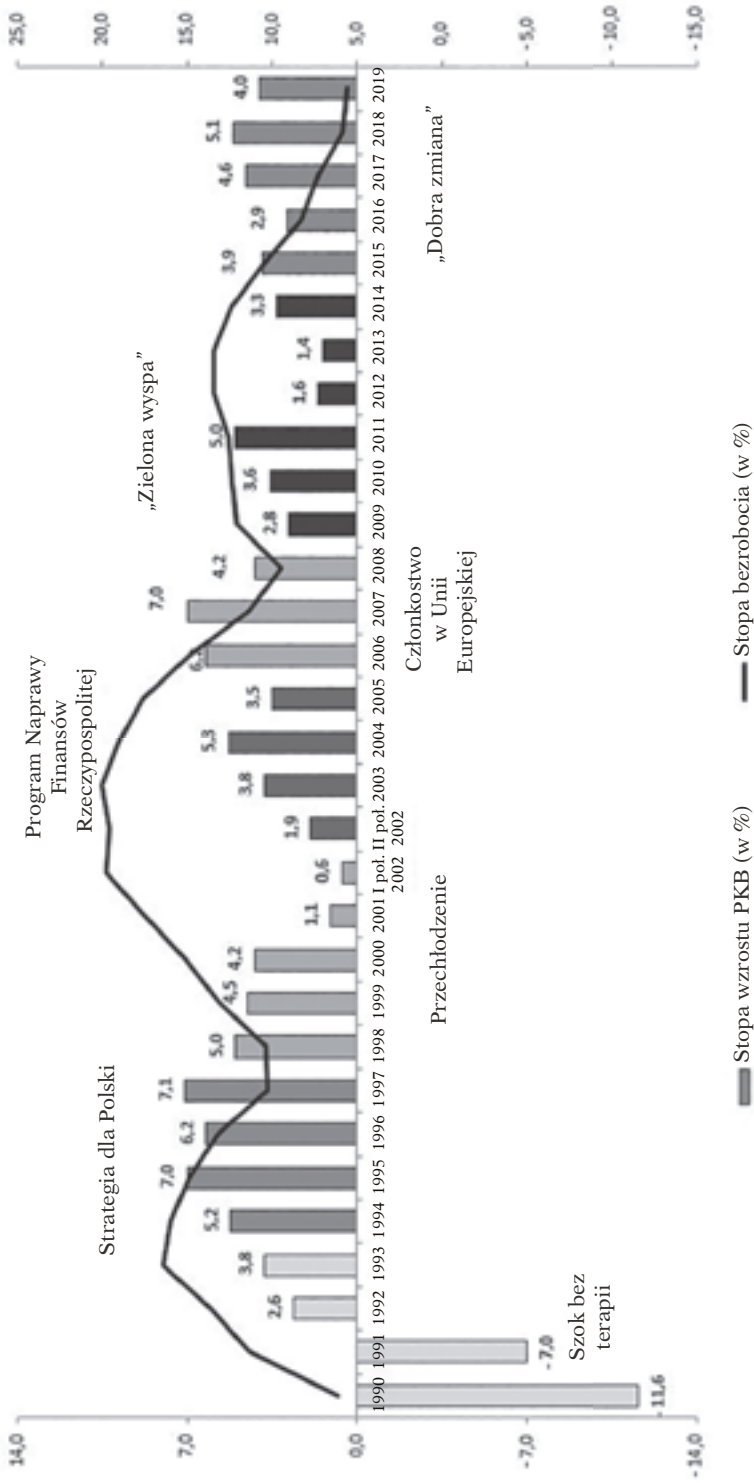
Co by było, gdyby...

Zostawiając na boku irracjonalne, motywowane ideologicznie i politycznie opinie, że ćwierćwiecze 1990–2015 to raz okres zupełnie zmarnowany, kiedy indziej jedno pasmo sukcesów, że raz to doprowadził gospodarkę do ruiny, innym razem uczynił ją świetlistym przykładem dla wszystkich innych, trzeba po prostu stwierdzić, że był on wewnątrznie zróżnicowany. Odmienne było tempo reform strukturalnych i budowy instytucji gospodarki rynkowej, inna w poszczególnych podokresach była dynamika produkcji, konsumpcji i inwestycji oraz eksportu i importu, bynajmniej nie w każdym roku i nie na każdym odcinku odnotowywano postęp. Gdyby ograniczyć się wyłącznie do spojrzenia na wahania dynamiki PKB oraz związane z tymi fluktuacjami okresy wzrostu i spadku bezrobocia, to łatwo zauważyć przemienność okresów lepszych i gorszych. Trudno też nie dostrzec, że korespondowały one z cyklami politycznymi. Także na tym tle lata realizacji Strategii dla Polski wyróżniają się jednoznacznie pozytywnie; tempo wzrostu zasadniczo przyspieszyło, stopa bezrobocia znacząco się obniżyła.

Co ciekawe, wciąż nie ma konsensusu – ani powszechnego, ani w gronach profesjonalnych ekonomistów – co uznać za postęp, a co za jego brak czy wręcz regres. Pokazuje to, że tak naprawdę nigdy do końca nie było jasności, do czego ma prowadzić ustrojowa transformacja polityczna i ekonomiczna. Na pewno miało być inaczej i lepiej niż było. Wszyscy przytakną, że jest inaczej, ale wielu nie zgodzi się, iż jest lepiej, bo miało być „inaczej inaczej”.

Nie ulega jednak wątpliwości, że obecna sytuacja byłaby znacznie lepsza, gdyby nie błędy popełnione w trakcie transformacji. Wielu z nich można było uniknąć, gdyby tylko polityka gospodarcza opierała się na prawidłowych podstawach teoretycznych, gdyby nie mylić środków z celami, gdyby skuteczniej przełamywać grupowe interesy rozmaitych układów branżowych [Hausner, 2007], gdyby klasa polityczna wykazała się zdolnością do większej dozy pragmatycznych kompromisów, gdyby rządzący potrafili wydłużać perspektywę postrzegania konsekwencji swoich decyzji poza ramy własnych kadencji. Niestety, nie zawsze tak było, bo również polskie doświadczenia minionych 30 lat pokazują, że rynek nie eliminuje nieuczciwości, a demokracja głupoty.

Rysunek 5. *Periodyzacja 30-lecia 1990–2019*



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS. Dane dla roku 2019 według Wieloletniego Planu Finansowego Państwa na lata 2019–2022.

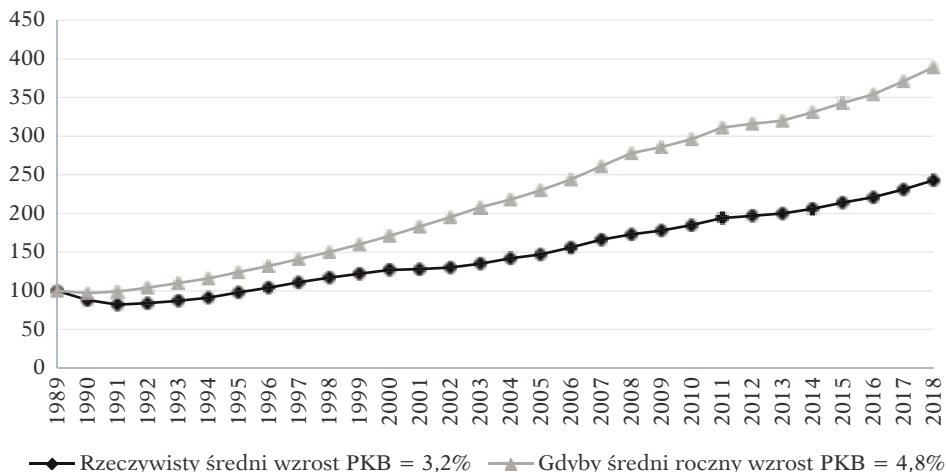
Szczególnie kosztowne – tak w sensie ekonomicznym, jak i społecznym – były błędy dwóch czteroletnich okresów postsolidarnościowych rządów, kiedy nakładały się na siebie i negatywnie wzmacniały nurty prawicowego populizmu i nadwiślańskiego neoliberalizmu. O ile niektórzy ekonomiści usiłują jeszcze usprawiedliwiać niedoróbki szoku bez terapii, jak trafniej można tamte lata określać, to już są mniej łagodni, jeśli chodzi o ocenę zupełnie zbytecznego i ewidentnie szkodliwego przechłodzenia gospodarki w latach 1998–2001. Aby uzmysłowić sobie skalę błędów polityki gospodarczej, warto przypomnieć, że pomimo ogólnie korzystnych zewnętrznych uwarunkowań rozwoju, tempo wzrostu zostało sprowadzone z rekordowego 7,5%, do którego doprowadziła Strategia dla Polski na wiosnę 1997 r., do stagnacyjnego 0,2% jesienią 2001 r. Raz jeszcze przekonaliśmy się, jak wielce niebezpieczne są w polityce dogmatyzm i doktrynerstwo, które mocno o sobie dawały znać w obu tych okresach. Naiwne były moje wyobrażenia, że rząd koalicji Akcji Wyborczej Solidarności i Unii Wolności, AWS-UW, którą do władzy wyniosły demokratyczne wybory jesienią 1997 r., zmieniając wielce retorykę, niewiele zmieni politykę gospodarczą i kontynuować będzie słuszną przecież linię reform i rozwoju, którą kroczyliśmy wcześniej. Gdyby tak było, nie doszłoby do załamania koniunktury i *de facto* zerowego wzrostu z końcem kadencji tamtej koalicji. Ówczesny partyjny przywódca Unii Wolności, a później ponownie wicepremier i minister finansów Leszek Balcerowicz, krytykował tempo wzrostu gospodarczego w 1997 r. jako za niskie (*sic!*) i w kampanii wyborczej zapowiadał podwojenie PKB w ciągu następnych 10 lat. Wystarczyłoby do tego utrzymanie dynamiki Strategii dla Polski, ale niestety gospodarka została przechłodzona (*overcooling*) i to z dużą przesadą (*overkilling*).

Kontynuacja programu i metody Strategii dla Polski wymagała nie tylko tego, aby mieć rację – a tak właśnie ujęto to w artykule na ten temat [Kołodko, 1997b]¹³ – lecz i tego, aby mieć większość, czyli – dokładniej – aby to rządząca większość ją miała. Niestety, tak nie było, co społeczeństwo i gospodarkę sporo kosztowało.

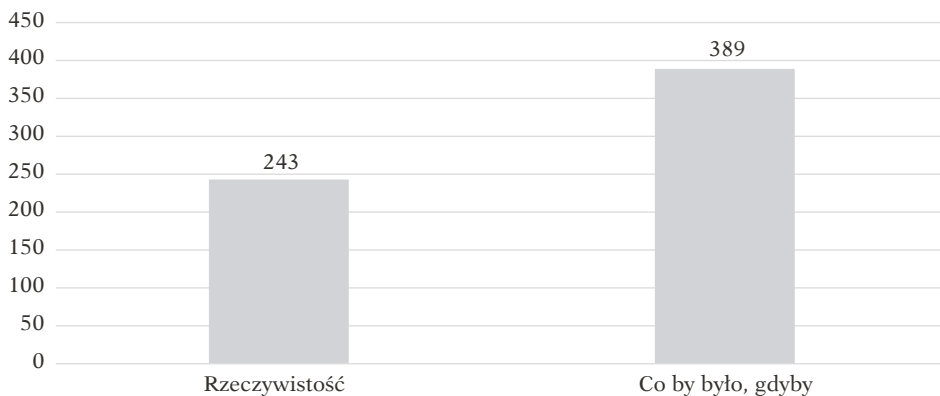
Alternatywna historia bywa wymowna i dlatego warto raz jeszcze zastanowić się, co by było, gdyby... Co by było, gdyby wspomniane błędy nie zostały popełnione, gdyby procesy gospodarcze pobiegły zgodnie z zapowiedziami polityków rządzących w latach 1990–1993 i 1998–2001, gdyby nie przestrzelono polityki stabilizacyjnej na początku lat 1990. i nieracjonalnie nie przechłodzono koniunktury w końcu tamtej dekady. Wówczas, jeśli przyjmiemy dodatkowo pewne założenia [Kołodko, 2009], zgoła odmiennie kształtowałyby się ścieżka wzrostu dochodu narodowego podczas minionych trzech dekad.

W konsekwencji, przy prawie niezminionej liczbie ludności PKB na mieszkańca, licząc realnie, byłby obecnie nie dwuipółkrotnie większy niż w 1989 r., lecz blisko czterokrotnie większy.

¹³ Znamienne było też to, że artykuł napisany z myślą o „Polityce”, nie został przyjęty przez ten tygodnik. Ukazał się „na emigracji”, w paryskiej „Kulturze”, gdzie z chęcią ogłosił go Jerzy Giedroyc [Kołodko, 1997c].

Rysunek 6. Co by było, gdyby... Rzeczywisty i hipotetyczny wzrost PKB w latach 1990–2018

Źródło: Dane GUS oraz obliczenia własne (odnośnie do metodologii szacunku zob. Kołodko [2009]).

Rysunek 7. Co by było, gdyby... PKB w roku 2018 (1989 = 100)

Źródło: Dane GUS oraz obliczenia własne (odnośnie do metodologii szacunku zob. Kołodko [2009]).

Jeśli nawet ostro w dół skorygować założenia leżące u podstaw takich szacunków, to można przyjąć, że obecny dochód narodowy – ta materialna podstawa dobrostanu i jakości życia ludności – mogłyby być już z górą trzykrotnie większy niż pokolenie temu. W takiej sytuacji Polska plasowałaby się nie pomiędzy Malezją i Portugalią, a między takimi krajami jak Finlandia i Belgia. Wtedy też Polska wytwarzałaby nie zaledwie 0,88% produktu światowego brutto¹⁴, a wyraźniej więcej niż 1%, z wszystkim tego konsekwencjami dla jej międzynarodowej pozycji.

¹⁴ Pomimo skali osiągniętego postępu – wydawałoby się imponującego, zwłaszcza na tle niższej dynamiki wzrostu w innych krajach posocjalistycznych – nie można wszak zapomnieć, że udział

Długookresowe konsekwencje średniookresowej strategii

Doświadczenia krajów, które osiągnęły największe sukcesy na polu wzrostu gospodarczego, są pouczające. W okresie powojennym zaledwie tuzin krajów odnotował długookresowe, wynoszące średniorocznie co najmniej 7% tempo wzrostu PKB. Studia z zakresu ekonomii porównawczej pokazują, że wyróżniały się one pięcioma cechami, które można uznać za konieczne, choć nie zawsze wystarczające czynniki długofalowego szybkiego wzrostu gospodarczego [World Bank, 2008]. Te pięć cech to:

1. Otwartość gospodarki.
2. Makroekonomiczna stabilizacja.
3. Wysoka stopa oszczędzania i inwestycji.
4. Dojrzałe rynkowe instytucje.
5. Kompetentne i zdeterminowane rządy.

Ani chybi, realizacja Strategii dla Polski sprzyjała kształtowaniu takich cech. Gospodarka stawała się coraz bardziej otwarta wskutek zainicjowania procesu integracji z Unią Europejską, uregulowania zewnętrznych stosunków finansowych po redukcji o około 50% zadłużenia wobec prywatnych banków komercyjnych skupionych w Klubie Londyńskim oraz unormowania rozliczeń z Rosją i Chinami, wejścia na eurorynki z pierwszą emisją obligacji czy wprowadzenia wymienialności pieniądza w obrotach kapitałowych. Osiągnięto wiele w sferze makroekonomicznej stabilizacji. Rosły krajowe oszczędności i uzupełniane dopływem środków zagranicznych finansowały zwiększające się nakłady inwestycyjne. Jakościowa poprawa rynkowych instytucji zaowocowała przystąpieniem Polski do OECD; historyczny akt w tej sprawie został podpisany w Paryżu 11 lipca 1996 roku. Wreszcie rząd koalicji SLD-PSL był kompetentny i, generalnie biorąc, zdeterminowany w kwestii tworzenia społecznej gospodarki rynkowej na ścieżce stosownych reform strukturalnych i odpowiedzialnej polityki makroekonomicznej.

Demokracja jednak rządzi się swoimi prawami i pomimo gospodarczych sukcesów czterolecia 1994–1997 w następnych latach władzę przejęła inna opcja ideowo-polityczna, która pewne wątki programowe kontynuowała, innych zaniechała, a jeszcze inne zainicjowała. Jak poprzednio przy zmianie władzy mieliśmy i tym razem do czynienia z nakładaniem się i przenikaniem elementów ciągłości i zmienności. Tym razem, niestety, w rezultacie zbyt mało problemów rozwiązano, zarazem niepotrzebnie tworząc nowe. Znowu przeto zadziałała skutecznie demokracja, raz jeszcze, w latach 2001–2005, doprowadzając do władzy koalicję SLD-PSL. Umożliwiło to powrót do ścieżki programowej i, zasadniczo biorąc, kontynuację Strategii dla Polski na początku nowego wieku. Instrumentem tej linii politycznej stał się Program Naprawy Finansów Rzeczypospolitej, PNFR [Kołodko, 2004]. Uważni obserwatorzy mogli zauważyć, że jego zarys w formie sukcesywnie publikowanych arty-

Polski w światowej produkcji jest obecnie mniejszy niż w schyłkowym okresie socjalizmu. Można szacować, że w 1989 r. było to co najmniej 0,92 PŚB.

kułów rodził się już wcześniej, choć wtedy była to jedynie autorska propozycja odnosząca się do kierunków polityki gospodarczej i jej instrumentarium [Kołodko, 2002b].

PNFR – choć jego nazwa może sugerować koncentrację na finansach, zwłaszcza publicznych – to drugi kompleksowy program reform strukturalnych i instytucjonalnego wzmocnienia społecznej gospodarki rynkowej. W odróżnieniu od Strategii dla Polski, która była programem państwowym przyjętym przez Sejm, w ferworze rozmaitych pozaekonomicznych sporów w kręgach władzy¹⁵ PNFR został zaakceptowany jedynie przez Komitet Rady Ministrów, ale jego istotne wątki były realizowane nie tylko do końca kadencji przez rząd SLD, lecz także w latach następnych w programach pojawiających się pod różnymi nazwami [Postuła, 2007; 2017].

Niektórzy dopatrują się nawet *unctim* pomiędzy Strategią dla Polski a Strategią na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju [Strategia, 2017] o dwadzieścia lat późniejszą. W jakimś sensie tak może być, gdyż oba te programy – a między nimi również PNFR – odżegnują się od neoliberalizmu, zwracając uwagę na społeczne cele rozwoju i oba uważają, acz co do instrumentów już się różnią, że w odpowiednim kształtowaniu tych procesów ważną rolę do odegrania ma państwo. Natomiast jeszcze bardziej obie strategie różnią się tym, że o ile Strategia dla Polski – skądinąd realizowana w zdecydowanie trudniejszych warunkach wewnętrznych i w czasie, w którym sama miała dopiero pomóc w dojściu do Unii Europejskiej – była pragmatyczna i aktywnie otwarta na włączanie się do globalizacji, o tyle Strategia na Rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju ma miejscami odchylenie populistyczne i niekiedy wobec globalizacji się dystansuje.

Program Naprawy Finansów Rzeczypospolitej w wielu przypadkach nie zamykał sformułowanych zadań w określonych ramach czasowych, ale zostawiał ich perspektywę otwartą w tym sensie, że proponowane zmiany miały trwać długo, nierzadko dłużej niż jedna, nawet najbardziej owocna kadencja parlamentarno-rządowa. Istotną cechą PNFR było także to, że obejmował on końcowe lata instytucjonalnego przygotowywania Polski do przystąpienia do Unii Europejskiej i pierwsze lata członkostwa w tym ugrupowaniu. Stąd też, w odróżnieniu od wcześniejszych etapów reform strukturalnych i budowy rynkowych instytucji, obszarów, na których można było rozważać alternatywne rozwiązania, było mniej. Wynikało to z imperatywu dostosowywania krajowych regulacji do wymogów Unii Europejskiej, w tym do *acquis communautaire*.

W rezultacie akurat w tej fazie transformacji, w 2004 roku, odnotowano największy instytucjonalny sukces ustrojowych przemian, a mianowicie integrację Polski z Unią Europejską. Było to poprzedzone ogromnym wysiłkiem reformatorskim lat poprzednich, zwłaszcza od 1994 r., kiedy to proces integracji wkroczył na formalną ścieżkę, a nade wszystko został ukierunkowany

¹⁵ O wielu kwestiach związanych z funkcjonowaniem politycznego tła ćwierćwiecza transformacji mówi więcej książka zatytułowana *Droga do teraz* [Kołodko, Kozłowski, 2014].

i zdynamizowany. Oficjalny wniosek o członkostwo Polska złożyła 8 kwietnia 1994 r. Co ciekawe, stało się to w Atenach, w których dziewięć lat później, 16 kwietnia 2003 r. podpisano historyczny traktat, w obu bowiem przypadkach akurat Grecja sprawowała tzw. prezydencję w Unii Europejskiej. Co także ciekawe, warunki przystępowania nowych państw do UE (wcześniej, przed 1992 rokiem do EWG), określają zasady przyjęte w Kopenhadze w 1993 r., gdzie odbył się, 12–13 grudnia 2002 r., szczyt kluczowy dla poszerzenia UE o najbardziej zaawansowane w transformacji ustrojowej kraje Europy Środkowo-Wschodniej¹⁶. W zdyscyplinowaniu i właściwym ukierunkowaniu reform strukturalnych umożliwiających późniejsze wejście Polski do UE istotną rolę odegrała Strategia dla Polski, natomiast Program Naprawy Finansów Rzeczypospolitej przyczynił się do zwieńczenia tego dzieła z sukcesem, w sposób korzystny dla społeczeństwa i państwa¹⁷.

Niestety, choć PNFR nakreślał taki cel, nie udało się doprowadzić Polski do członkostwa w strefie wspólnej waluty europejskiej, euro. Podzielać można zdanie [Małecki, 2019], że najlepszym momentem do dokonania takiej konwergencji był rok 2008. Niestety, tak się nie stało ani wtedy, ani dekadę później i zważywszy na obecne uwarunkowania, zwłaszcza polityczne [Kołodko i Postuła, 2018], może minąć jeszcze jedna dekada, zanim do tego dojdzie. Ważne przy tym jest, aby przy tak fundamentalnej zmianie strukturalnej, jak odejście od narodowego pieniądza na rzecz wspólnej regionalnej waluty, mieć w tej kwestii poparcie większości społeczeństwa. Tak właśnie było jeszcze na przełomie lat 2007 i 2008, później zaś opinia publiczna coraz bardziej dystansowała się od tego przejścia. O ile dziesięć lat temu nieco więcej osób było za („zdecydowanie tak” oraz „raczej tak”), 52%, to w listopadzie 2018 r. zwolenników konwergencji walutowej było już zaledwie 22%, a przeciwników aż 71%¹⁸.

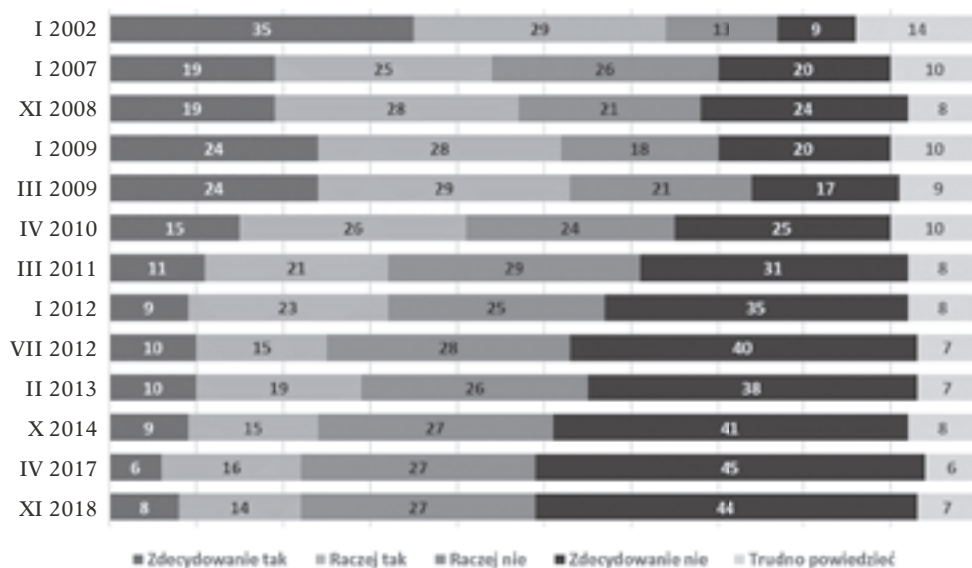
To poważny problem polityczny, gdyż na mocy traktatu ateńskiego określającego warunki naszego członkostwa w UE, Polska ma prawo i obowiązek przyjąć euro jako swój pieniądz. Co ważne, przemawiają za tym liczne względy ekonomiczne, jednak tak poważnej zmiany nie wolno wprowadzać wbrew woli społeczeństwa. Trzeba zatem, przedstawiając publicznie w sposób przekonujący logiczne argumenty, zmienić to nastawienie. Zajmie to lata, podczas których – miejmy nadzieję – zostaną też radykalnie ograniczone polityczne, strukturalne i instytucjonalne usterki w funkcjonowaniu obszaru wspólnej waluty europejskiej.

¹⁶ Oprócz Polski były to Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Słowacja i Słowenia oraz Węgry, które formalnie stały się członkami Unii Europejskiej 1 maja 2004 r. Bułgaria i Rumunia zostały przyjęte na początku 2007 r., a Chorwacja w połowie 2011 r. Następne muszą poczekać – a przede wszystkim instytucjonalnie dojrzeć – do drugiej połowy trzeciej dekady XXI wieku.

¹⁷ O korzyściach płynących z członkostwa Polski w Unii Europejskiej zob. więcej Hübner, Mizgała [2006].

¹⁸ Odsetki te ilustrują odpowiedzi na pytanie: Czy zgodził (a) by się Pan (i) na zastąpienie polskiego pieniądza (złotego) wspólnym dla wielu państw UE pieniądzem – euro?

Rysunek 8. Euro w Polsce, Polska w euro – za i przeciw w latach 2002–2018



Źródło: Centrum Badania Opinii Społecznej.

Można wyobrazić sobie życie bez euro w obiegu, choć co innego zakładały tak Strategia dla Polski, jak i Program Naprawy Finansów Rzeczypospolitej. W urzeczywistnieniu tego dzieła zabrakło jednak piątej z wcześniej przytoczonych determinant szybkiego i długotrwałego wzrostu, a mianowicie kompetentnych i zdeterminowanych rządów. Można też mieć bez euro konkurencyjną gospodarkę. Dowodzą tego przykłady Danii i Szwecji¹⁹, przy czym wcale nie jest powiedziane, że nie byłyby one jeszcze bardziej konkurencyjne, jak chociażby Austria czy Holandia, gdyby miały euro. Jednak – choć sprawa pozostaje kontrowersyjna – w odniesieniu do nowych członków UE z Europy Środkowo-Wschodniej, w tym Polski, argumenty przede wszystkim ekonomiczne, acz i tych politycznych bynajmniej nie można lekceważyć, przemawiają na korzyść konwergencji walutowej. Oczywiście, pod warunkiem wprowadzenia euro do obiegu przy właściwym kursie, czyli takiej relacji zamiany, przy zastosowaniu której zapewniona będzie konkurencyjność dobrze zarządzanych przedsiębiorstw. Jest to tym ważniejsze, że małe i średnie otwarte gospodarki – a taki właśnie charakter mają posocjalistyczni członkowie UE – powinny realizować strategię wzrostu ciągnioną przez eksport.

Na gruncie *stricto* ekonomicznym rzecz idzie o stworzenie systemu i stosowanie w jego ramach polityki, która sprzyja formowaniu się kapitału i jego

¹⁹ Szwecja, podobnie jak wszystkie posocjalistyczne gospodarki członkowie Unii, ma traktatowy obowiązek przyjęcia euro, Dania zaś jest jedynym krajem (poza opuszczającą ugrupowanie Wielką Brytanią), która takiego obowiązku nie ma. Ma natomiast takie prawo, z którego – jak sądzię – w przyszłej dekadzie zechce skorzystać. Chyba że...

efektywnej alokacji. Bez tego nie ma inwestycji i postępu technologicznego, bez których z kolei nie ma wzrostu gospodarczego, bez czego, idąc dalej, nie ma na dłuższą metę rozwoju społeczno-ekonomicznego i ogólnego postępu cywilizacyjnego. Bynajmniej nie przeceniając znaczenia Strategii dla Polski, trzeba stwierdzić, że wielce przyczyniła się ona – poprzez troskę o organizacje pośrednictwa finansowego, banki i rynki kapitałowe oraz nowoczesny, sprawny nad nimi nadzór – do zwiększania skłonności podmiotów gospodarczych do oszczędzania, a następnie do trafnej inwestycyjnej alokacji tych środków. Może nie udało się nam jeszcze stworzyć pełnokrwistej, globalnie konkurencyjnej społecznej gospodarki rynkowej, ale na pewno udało się nam nie stworzyć oligarchicznej, skorumpowanej gospodarki państwowego kapitalizmu. To więcej niż dużo.

Wówczas elementów teorii ekonomii, na których opierała się opisywana polityka gospodarcza *sensu largo*, nikt tak jeszcze nie określał, ale dziś widać, jak wiele było w tym nurtu, który zaczyna być współcześnie znany jako nowy pragmatyzm [Bałtowski, 2015; 2016; Kołodko, Koźmiński, 2017]. Heterodoksyjność, interdyscyplinarne wątki analiz ekonomicznych i społecznych, wydłużanie horyzontu czasowego, budowa inkluzyjnych instytucji [Mączyńska, 2016], gospodarczy umiar [Pach, Kowalska, Szyja, 2016], docenianie behawioralnych aspektów rozwoju, a także troska o potrójnie zrównoważony rozwój – ekonomicznie, społecznie i ekologicznie – to główne atrybuty nowego pragmatyzmu. W pewnej mierze ten nurt ekonomiczny wyprowadzany jest z praktycznych doświadczeń i teoretycznych debat towarzyszących polskiej transformacji ustrojowej dokonującej się w warunkach nieodwracalnej globalizacji [Kołodko, 2014, Mączyńska, 2019]. Jeśli tak jest, to z pewnością jest to ważką konsekwencją Strategii dla Polski również dla innych gospodarek, a dla niej samej istotną wskazówką współcześnie i na lata przysze.

Tak ten program, jak i Program Naprawy Finansów Rzeczypospolitej jedynie pozornie miały charakter średniookresowy, w istocie bowiem nastawione były na rozwiązywanie w sposób kompleksowy problemów długookresowych. Gdy raz jeszcze wnikliwie spojrzeć na ich stronę merytoryczną i polityczno-gospodarczą, to widać w nich wyraźnie dualność w tym znaczeniu, że przed ich powstaniem i, dosłownie, napisaniem, grupa wybitnych ekonomistów dysponowała już bogatymi pokładami wiedzy ekonomicznej w jej ujęciu opisowym (deskryptywnym). Poszli oni jednak dalej, do ekonomii postulatywnej (normatywnej) i nie bali się podjąć wielkiego, historycznego przecież w swym wymiarze wyzwania. Skoro wydawało się im, że wiedzą, jak jest i co od czego zależy, a zarazem wyznawali pewien łączący ich system wartości preferujący społeczną gospodarkę rynkową, podjęli próbę zmiany rzeczywistości na lepszą. Ten ogromny wysiłek powiódł się w niemałym stopniu. Oczywiście, można było zrobić jeszcze więcej i lepiej, ale można też było zrobić dużo mniej i gorzej.

Bibliografia

- Åslund A. [1995], *How Russia Became a Market Economy*, The Brookings Institution, Washington, DC.
- Baka W. [1999], *U źródeł wielkiej transformacji*, Oficyna Wydawnicza, Warszawa.
- Balcerowicz L. [1992], *800 dni. Szok kontrolowany*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa.
- Bałtowski M. [2015], Ewolucja ekonomii a nowy pragmatyzm Grzegorza W. Kołodko, *Ekonomista*, nr 5.
- Bałtowski M. (red.) [2016], *Ekonomia przyszłości. Wokół nowego pragmatyzmu Grzegorza W. Kołodko*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Bugaj R. [2015], *Plusy dodatnie i ujemne, czyli polski kapitalizm bez solidarności*, Poltext, Warszawa.
- Castels F. [1978], *The Social Democratic Image of Society. A study of the Achievements and Origins of Scandinavian Social Democracy in Comparative Perspective*, Routledge, London.
- Csaba L. [2005], *The New Political Economy of Emerging Europe*, Akadémiai Kiadó, Budapest.
- Dornbusch R., Edwards S. [1989], Macroeconomic Populism in Latin America, *NBER Working Paper*, no. 2986.
- Ellman M., Gaidar E.T., Kołodko G.W. [1993], *Economic Transition in Eastern Europe*, Blackwell, Oxford, U.K. and Cambridge, USA.
- Fandrejewska A., Lipszyc J.B. [1995], Wiczerząd wicepremiera, *Rzeczpospolita*, 13 maja.
- Frydman R., Kołodko G.W., Wellisz S. [1991], Stabilization Policies in Poland: A Progress Report, w: *Exchange Rate Policies in Developing and Post-Socialist Countries*, E.-M. Claassen (red.), International Center for Economic Growth Publication, ICS Press, San Francisco.
- Główny J. [2003], *Szalbierny urok transformacji*, Fundacja Innowacja. Wyższa Szkoła Społeczno-Ekonomiczna, Warszawa.
- Gomułka S. [2016], *Transformacja i rozwój. Teoria i polityka gospodarcza*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- GUS [2018], *100 lat Polski w liczbach*, Główny Urząd Statystyczny, Warszawa.
- Hausner J. [2007], *Pętla rozwoju. O polityce gospodarczej 2001–2005*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.
- Hübner D., Mizgała J. [2006], *Nasz kolor w Unii*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Iversen T. [1998], The choices of Scandinavian social democracy in comparative perspective, *Oxford Review of Economic Policy*, vol. 14, no. 1.
- Kaliński J. [2012], *Gospodarka w PRL*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa.
- Kołodko G.W. [1986], *Cele rozwoju a makroproporcje gospodarcze*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Kołodko G.W. [1989], *Reform, Stabilization Policies and Economic Adjustment in Poland*, United Nations University World Institute for Development Economics Research (WIDER), Helsinki.
- Kołodko G.W. [1990], *Inflacja, reforma, stabilizacja*, Alma-Press, Warszawa 1990.
- Kołodko G.W. (red.) [1991], *Polityka finansowa – stabilizacja – transformacja*, Instytut Finansów, Warszawa.
- Kołodko G.W. (red.) [1992a], *Polityka finansowa – transformacja – wzrost*, Instytut Finansów, Warszawa.

- Kołodko G.W. [1992b], *Transformacja polskiej gospodarki. Sukces czy porażka?*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa.
- Kołodko G.W. [1993], *Kwadratura pięciokąta. Od załamania gospodarczego do trwałego wzrostu*, Poltext, Warszawa.
- Kołodko G.W. [1994], *Strategia dla Polski*, Poltext, Warszawa.
- Kołodko G.W. [1996], *Polska 2000. Strategia dla przyszłości*, Poltext, Warszawa.
- Kołodko G.W. [1997a], Euro 2006, *Nowe Życie Gospodarcze*, nr 5.
- Kołodko G.W. [1997b], Wystarczy mieć rację, *Nowe Życie Gospodarcze*, nr 42.
- Kołodko G.W. [1997c], Post scriptum, *Kultura* (Paryż), nr 11(602).
- Kołodko G.W. [2000], *From Shock to Therapy: The Political Economy of Postsocialist Transformation*, Oxford University Press, Oxford and New York.
- Kołodko G.W. [2002a], *Globalization and Catching-up In Transition Economies*, University of Rochester Press, Rochester, NY and Woodbridge, Suffolk, UK.
- Kołodko G.W. [2002b], *Tygrys z ludzką twarzą*, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa, Toruń.
- Kołodko G.W. [2004], *O Naprawie naszych finansów*, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa, Toruń.
- Kołodko G.W. [2008], *Wędrujący świat*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Kołodko G.W. [2009], A two-thirds of success. Poland's post-communist transformation 1989–2009, *Communist and Post-Communist Studies*, vol. 42, no. 3.
- Kołodko G.W. [2010], O społecznej gospodarce rynkowej, w: *Podstawowe założenia Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej*, K. Budziło (red.), Wydawnictwa Trybunału Konstytucyjnego, Warszawa.
- Kołodko G.W. [2013], *Dokąd zmierza świat. Ekonomia polityczna przyszłości*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Kołodko G.W. [2014], The New Pragmatism, or economics and policy for the future, *Acta Oeconomica*, vol. 64, no. 2.
- Kołodko G.W., MacMahon W.W. [1987], Stagflation and Shortageflation: A Comparative Approach, *Kyklos*, vol. 40, no. 2.
- Kołodko G.W., Kozłowski P. [2014], *Droga do teraz*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Kołodko G.W., Koźmiński A.K. [2017], *Nowy pragmatyzm kontra nowy nacjonalizm*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Kołodko G.W., Nuti M.D. [1997], *Polska alternatywa. Stare mity, twarde fakty, nowe strategie*, Poltext, Warszawa.
- Kołodko G.W., Tomkiewicz J. (red.) [2009], *20 lat transformacji. Osiągnięcia, problemy, perspektywy*, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa.
- Kołodko G.W., Tomkiewicz J. (red.) [2011], *20 years of Transformation: Achievements, Problems and Perspectives*, Nova Science Publishers, New York.
- Kołodko G.W., Postuła M. [2018]. Determinanty i implikacje poszerzenia strefy euro. Kwestia polska, *Gospodarka Narodowa*, nr 2.
- Konstytucja [1997], *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r.*, Kancelaria Sejmu, Warszawa.

- Kowalik T. [2010], *www.Transformacja.pl*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa.
- Koźmiński A.K. [1994], Kto zrealizuje „Strategię dla Polski?”, *Rzeczpospolita*, 23–25 września.
- Koźmiński A.K., Noga A., Piotrowska K., Zagórski K. [2019], Emocje, racjonalność i rzeczywistość. Złożony indeks zrównoważonego rozwoju społeczno-ekonomicznego, w: *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, E. Mączyńska (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mazowiecki T. [2013], *Rok 1989 i lata następne*, Prószyński i S-ka, Warszawa.
- Mączyńska E. [2016], Inkluzywność jako cecha przyszłego ładu społeczno-gospodarczego, w: *Ekonomia przyszłości. Wokół nowego pragmatyzmu Grzegorza W. Kołodko*, M. Bałtowski (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mączyńska E. (red.) [2019], *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Mączyńska E., Pysz P. [2019], Nowy pragmatyzm i ordoliberalizm – analiza porównawcza, w: *Ekonomia i polityka. Wokół teorii Grzegorza W. Kołodko*, E. Mączyńska (red.), Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Ost D. [2007], *Kłęska „Solidarności”. Gniew i polityka w postkomunistycznej Europie*, Warszawskie Wydawnictwo Muza, Warszawa.
- Pach J., Kowalska K., Szyja P. (red.) [2016], *Ekonomia umiaru. Nowy paradygmat Grzegorza W. Kołodko*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Phillips A.W. [1958], The Relationship Between Unemployment and the Rate of Change of Money Wages in the United Kingdom in 1861–1957, *Economica*, vol. 100, no. 25.
- Piatkowski M. [2018], *Europe's Growth Champion: Insights from the Economic Rise of Poland*, Oxford University Press, Oxford 2018.
- Postuła M. [2007], *W tyglu naszych finansów. Transformacja i reformy finansów publicznych w Polsce w dwudziestoleciu 1989–2008*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego, Warszawa.
- Postuła M. [2017], *Finanse publiczne w architekturze globalnej gospodarki. Teoria a polska praktyka gospodarcza*, Difin, Warszawa.
- Poznański K.Z. [1997]. *Poland's Protracted Transition: Institutional Change and Economic Growth 1970–1994*, Cambridge University Press, Cambridge.
- Poznański K.Z. [2000], *Wielki przekręt. Kłęska polskich reform*, Towarzystwo Wydawnicze i Literackie, Warszawa.
- Prescott E.C. [2019], *Letter to Professor Grzegorz W. Kołodko*, January 25th, (http://www.pte.pl/pliki/2/1/prescott_list.pdf).
- Pysz P. [2008], *Spółeczna gospodarka rynkowa. Ordoliberalna koncepcja polityki gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Rosati D. [1994], Output Decline during Transition from Plan to Market, *Economies of Transition*, vol. 4, no. 2.
- Sachs J. [1993], *Poland's Jump to the Market Economy*, MIT Press, Cambridge, Massachusetts, London, England.
- Sadowski Z. [2005], *Transformacja i rozwój. Wybór prac*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa.

- Strategia [2017], *Strategia na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju do roku 2020 (z perspektywą do 2030 r.)*, Dokument przyjęty uchwałą Rady Ministrów w dniu 14 lutego 2017 r., Urząd Rady Ministrów, Warszawa.
- Wieloletni Plan Finansowy Państwa na lata 2019–2022 [2019], Rada Ministrów, Warszawa.
- Williamson J. [1990], What Washington Means by Policy Reform, w: *Latin American Adjustment: How Much Has Happened?*, J. Williamson (red.), Institute for International Economics, Washington DC.
- Williamson J. [1992], *The Eastern Transition to a Market Economy: A Global Perspective*, Centre for Economic Performance, London.
- Williamson J. [2005], Differing Interpretations of the Washington Consensus, *Leon Kozminski Academy of Entrepreneurship and Management (WSPiZ) and TIGER Distinguished Lectures Series*, no. 17.
- World Bank [1993], *The East Asian Miracle. Economic Growth and Public Policy*, The World Bank, Oxford University Press, New York.
- World Bank [2008], *The Growth Report. Strategies for Sustained Growth and Inclusive Development*, The World Bank, Washington, DC.

Determinants and Long-Term Implications of the Strategy for Poland

Abstract: The Strategy for Poland was a multi-layered programme of dynamic socio-economic development that emerged between late 1993 and early 1994. It was embedded in the foundations of social market economy institutions and structural reforms responding to the challenges of globalisation.

The Strategy for Poland was a medium-term programme, yet it also laid out priorities for the long term. In hindsight, it offered an essentially correct diagnosis of the conditions of sustainable development and outlined its long-term goals. Much of what the programme said about structural reforms and institutional changes as well as internal and external development determinants a quarter-century ago is still valid today. This in particular applies to challenges such as the imperative of creating a social market economy and the competitiveness of enterprises under conditions of wide openness to the world. The strategy also accurately assessed the benefits of integration with the European Union and adequately addressed social security system reform, while also highlighting the need for efficient financial supervision and an economy increasingly driven by knowledge.

Keywords: development strategy, economic policy, social market economy, post-socialist transformation, real socialism

JEL classification codes: E00, O11, P20, P26, P30

Article submitted February 4, 2019, accepted for publication April 17, 2019.

